Cena 20 gr

echo KRAKOWA

PISMO POPOŁUDNIOWE

Rok XI Kraków, czwartek 2 sierpnia 1956 Nr 181

Wokół sprawy Kanału Sueskiego

Anglia i Francja dążą do przeforsowania za wszelką cenę sprawy kontroli międzynarodowej nad Kanałem

Akcje Towarzystwa Kanału Sueskiego spadają w dalszym ciągu

Na konferencji młodzieży krajów arabskich w Aleksandrii przemawiał wczoraj prezydent Nasser, oświadczając m. in.: prowadzimy gigantyczną bitwę w obronie naszej wolności. Z naszej przeszłości wyciągnęliśmy wiele nauk. Nauki te wskazują, że prawo można bronić tylko w nieprzerwanej walce. Egipt proklamował niezależną politykę, politykę pokoju, walki przeciwko blokom wojennym. Egipt do końca będzie bronił tej polityki.

Obecnie — podkreślił Nasser — Kanał Sueski stał się rzeczywiście, a nie na papierze, własnością narodu egipskiego.

*

Prasa i agencje zachodnie w komentarzach o toczących się w Londynie rozmowach zwracają uwagę na rozbieżności w poglądach przedstawicieli trzech mocarstw zachodnich co do kroków, jakie pragnęłyby one podjąć wobec Egiptu.

W związku z militarnymi poczynaniami Anglii, Agencja Associated Press pisze, iż „rozmowy o sile są prawdopodobnie pewnego rodzaju „balonem próbnym" w celu wywarcia nacisku ze strony rządu Edena na sojuszników zachodnich i na Egipt.

*

Brytyjskie koła oficjalne potwierdziły informacje zamieszczone przez niektóre dzienniki, że w Marynarce Wojennej zarządzono „stan pogotowia", a mianowicie odwołano urlopy na niektórych okrętach wojennych i polecono okrętom tym poczynić przygotowania do wypłynięcia. Dotyczy to trzech lotniskowców i krążownika „Glasgow". Zdementowano jednak kategorycznie pogłoski o powołaniu pod broń 20—25 tys. oficerów rezerwy.

*

Eden i Dulles przedstawili sobie wzajemnie poglądy na sprawę Kanału Sueskiego. Eden miał uprzedzić Dullesa, że Anglia i Francja gotowe są same doprowadzić do tego, by Kanał Sueski znalazł się pod „kontrolą międzynarodową" — w razie konieczności — nawet przy użyciu przemocy. Eden miał prosić Dullesa o poparcie USA dla takiego planu.

W godzinach popołudniowych odbyło się pierwsze spotkanie trójstronne — Dulles, Lloyd i Pineau.

*

Na giełdzie paryskiej akcje Towarzystwa Kanału Sueskiego spadają w dalszym ciągu: natychmiast po ogłoszeniu nacjonalizacji akcje te spadły z 92 tys. franków do 73 tysięcy, a obecnie notowane są 66,500 franków za sztukę.

*

Agencja Reutera donosi z Tokio, że „oficjalne koła japońskie, związane ze sprawami żeglugi zapowiedziały, iż statki japońskie przepływające przez Kanał Sueski będą opłacały należność za przejazd władzom egipskim; jednakże równocześ-

(Dokończenie na str. 2)

Dekret o upaństwowieniu Towarzystwa Kanału Sueskiego wszedł w życie. Po wygłoszeniu historycznego przemówienia, prezydent Egiptu witany był burzliwymi owacjami przez tłumy ludności na ulicach Aleksandrii.

Tydzień taniej książki

1 bm. z inicjatywy „Domu Książki" rozpoczął się w Krakowie i województwie „Tydzień Taniej Książki". W okresie „Tygodnia" nabyć będzie można w księgarniach po cenach zniżonych cenne pozycje z literatury pięknej, szereg książek dawno nie znajdujących się w sprzedaży i zapomnianych. W okresie „Tygodnia" PP „Dom Książki" otworzy ponadto szereg stoisk, które ułatwią wybór i kupno książek.

3 mln 613 tys. uczniów przekroczy progi szkół podstawowych w dniu 1 września

Zajęcia szkolne inaugurujące nowy rok nauki 1956/57 rozpoczną się w poniedziałek, 3 września; 1 września — tradycyjny termin rozpoczęcia pracy w szkołach przypada bowiem w br. na sobotę.

Według danych Min. Oświaty, naukę w pierwszych klasach **szkół podstawowych rozpocznie obecnie** 650.400 dzieci, tj. mniej niż w roku ubiegłym. Liczba zeszłorocznych pierwszoklasistów wynosiła bowiem 668.576. Natomiast ogólna liczba młodzieży w szkołach podstawowych wzrośnie w nowym roku szkolnym z 3.386.431 do 3.613.000, tzn. **o 226.569** uczniów.

12 rocznica Powstania

W dniu 1 sierpnia br. w 12 rocznicę Powstania Warszawskiego, na Cmentarzu wojskowym na Powązkach w Warszawie zaciągnięto warty honorowe i złożono wieńce na mogiłach żołnierzy z 1939 r., w kwaterze Gwardii Ludowej, przy pomniku AK i na grobach żołnierzy poległych w 1945 roku.

*

WARSZAWA

Centralnym punktem obchodów 12 rocznicy Powstania Warszawskiego był uroczysty koncert, który odbył się w Teatrze Narodowym z inicjatywy Stołecznego Komitetu Frontu Narodowego i Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Program koncertu, w którym wystąpili czołowi artyści Warszawy, wywarł głębokie wrażenie na zebranych. Ze sceny popłynęła poezja i proza, których autorami są przeważnie byli powstańcy i partyzanci: AK-owcy — **T. Polak, St. Podlewski, J. Andrzejewski**; AL-owcy: **M. Turlejska, W. Machejek, M. Castelatti**; **członek** BCh — **Jan Szczawiej.** Po każdym występie długo nie milkną oklaski.

Silne wrażenie wywierają opowiadania i wiersze o bohaterstwie dzieci warszawskich: „Atak czołgów" — sugestywnie odczytany przez **Ryszardę Hanin**, „63 dni Powstania Warszawskiego" — w wykonaniu **Stanisława Żeleńskiego**, „Wicek Warszawski" — recytowany przez **Zofię Mrozowską.**

Gorąco oklaskują zgromadzeni **Barbarę Hesse-Bukowską**, która wykonuje utwory Fryderyka Chopina.

Serdecznie przyjęty zostaje **Mieczysław Fogg** — były uczestnik powstania. Wykonuje on piosenki walczącej Warszawy i piosenki partyzanckie, m. in. „Modlitwa partyzanta" i „Ukochana, ja wrócę" Pieśni partyzanckie i powstańcze śpiewa również **Tadeusz Łuczaj.**

Nowe typy radioodbiorników importowanych i artykuły gospodarstwa domowego ukażą się wkrótce w sprzedaży

W najbliższych dniach ukażą się w sprzedaży atrakcyjne artykuły branży elektrotechnicznej, importowane z NRD, Węgier i Czechosłowacji. Będą to m. in., nowe typy radioodbiorników i artykuły gospodarstwa domowego.

M. in. będziemy mogli nabyć w sklepach turystyczny, czterolampowy radioodbiornik bateryjny „Tesla-Minor" produkcji CSR, w cenie 800 zł, oraz pięciolampowy radioodbiornik „Orion" — importowany z Węgier w cenie 1400 zł.

W sprzedaży znajdą się również dwa typy wysokiej klasy radioodbiorników importowanych z NRD. Będzie to siedmiolampowy, trzygłośnikowy radioodbiornik „Juvel", w cenie 3.400 zł oraz nowoczesny radioodbiornik „Beethoven", o 12 lampach i 4 głośnikach — kosztuje 4.200 zł.

W sprzedaży ukażą się także prodiże elektryczne, produkcji NRD. Prodiże wykonane są ze szkła jeneńskiego, uodpornionego na bardzo wysoką temperaturę. Cena prodiżu wynosi 400 zł.

—o—

Krakowski oddział PTTK przeznaczył domki campingowe dla entuzjastów turystycznych wędrówek

PTTK uruchomiło ostatnio w woj. krakowskim osiem nowych obozowisk turystycznych liczących łącznie ok. 400 miejsc noclegowych w domkach campingowych lub namiotach turystycznych.

Największe z tych obozowisk ze 115 miejscami noclegowymi znajduje się w Roztoce.

Od pierwszych dni nowe obozowiska goszczą pod swoimi dachami licznych entuzjastów wędrówek turystycznych, a największą frekwencją cieszą się obozowiska na Turbaczu i na Hali Łabowskiej.

Nowy sukces wielkopiecowników i stalowników Huty im Lenina

Wielkopiecownicy i stalownicy Kombinatu im. Lenina w lipcu br. odnieśli poważne sukcesy. Załogi wielkich pieców nr 1 i 2 wyprodukowały ponad plan lipcowy około 7 tys. ton surówki. Jest to jedno z najlepszych osiągnięć uzyskanych przez wielkopiecowników w bież. roku. Duży udział w tym sukcesie mają robotnicy współpracujących oddziałów z wielkimi piecami aglomerowni i koksowni.

Stalownicy Huty im. Lenina w lipcu br. wyprodukowali 5.700 ton stali ponad plan. Jest to w głównej mierze rezultat skrócenia czasu wytopów na piecu przechylnym i agregatach stałych oraz przedłużenia czasu pracy pieców przez zastosowanie wymurówki chromomagnezytowej.

Przemówienie N. S. Chruszczowa zostało przyjęte z wielkim zadowoleniem przez społeczeństwo Egiptu

Prasa egipska poświęca wiele uwagi przemówieniu pierwszego sekretarza KC KPZR N. S. Chruszczowa, wygłoszonemu na otwarciu Centralnego Stadionu Moskiewskiego im. W. I. Lenina.

Prasa z zadowoleniem wita oświadczenie N. S. Chruszczowa w sprawie znacjonalizowania przez rząd egipski towarzystwa Kanału Sueskiego; podkreślane są także słowa N. S. Chruszczowa, że nacjonalizacja Kanału Sueskiego nie narusza interesów narodów Anglii, Francji, Stanów Zjednoczonych i innych państw, a jedynie pozbawia zysków byłe Towarzystwo Kanału Sueskiego, które bogaciło się kosztem Egiptu.

Spotkanie E. Ochaba i J. Albrechta z weteranami ruchu rewolucyjnego

Dnia 1 sierpnia odbyło się w KC PZPR spotkanie I sekretarza KC PZPR **Edwarda Ochaba** oraz sekretarza KC PZPR **Jerzego Albrechta** z weteranami ruchu rewolucyjnego, którzy wrócili z wycieczki do Związku Radzieckiego. Uczestnicy wycieczki w serdecznej rozmowie dzielili się z sekretarzami KC PZPR swoimi wrażeniami z pobytu w Kraju Rad.

Gościmy dziennikarzy jugosłowiańskich

Jak już podawaliśmy do Krakowa przybyła delegacja dziennikarzy jugosłowiańskich w składzie: Duszan Blagojewicz, dyrektor „Borby" z Belgradu, dr Jasza Daviczo, redaktor naczelny „Ekonomskiej Polityki" z Zagrzebia, Branco Briselac, redaktor naczelny „Borby" z Zagrzebia, Velibor Popovicz, redaktor „Tanjug" z Belgradu, Boszko Babovicz, redaktor „Polityki" z Belgradu, Stevo Popovicz redaktor „Zadrugar" z Sarajewa, Dimitrij Cziczovaczki, redaktor „Dniewnika" z Nowego Sadu.

W dniu wczorajszym goście zwiedzili muzeum oświęcimskie i obóz zagłady w Brzezince. Wieczorem podejmowani byli przez swych krakowskich kolegów lampką wina w klubie „Pod Gruszką".

Na zdjęciach dziennikarze jugosłowiańscy w czasie zwiedzania muzeum i obozu w Brzezince.

Fot. A. Piotrowski

I znów deszcze...

Tylko kilka dni nie było deszczu. Ale — jak sygnalizuje PIHM — spodziewać się go należy już dziś. Rano wystąpiły one na zachodzie kraju, a w ciągu dnia zachmurzenie z opadami, obejmie całą Polskę, wiatry, początkowo słabe, w godzinach późniejszych staną się silniejsze i wiać będą z kierunków południowo-zachodnich i zachodnich. Temperatura od 16 st. na północy do 22 st. na południowym wschodzie.

Deszczowa pogoda panuje nad całą północno-zachodnią Europą. W Anglii i północnej Francji deszcze padały wczoraj przez cały dzień. Natomiast z pełni lata korzystają mieszkańcy południowej Europy i Związku Radzieckiego, gdzie jest ciepło i pogodnie. W Albanii, Grecji i Turcji, panują nawet 36-st. upały.

Poważnym ośrodkiem kulturalnym Nowej Huty jest Klub Międzynarodowej Książki i Prasy; niedawno otrzymał on nowy, piękny lokal przy Placu Centralnym. Zdjęcie powyższe wykonano w dziale sprzedaży prasy.

Na tropach pięciolatki

Regulacja 30 potoków górskich

Obok czołowych inwestycji wodnych jakie przeprowadzone będą w naszym województwie w planie pięcioletnim — zapory, elektrownie, zbiorniki i jazy — przewidziano również regulację 30 potoków górskich. W okresach deszczowych wyrządzają one szczególnie szkody polom uprawnym, pastwiskom i lasom bądź to przez namuliska, (nanoszenie tzw. rumoszu), bądź też przez erozję.

W przyszłym roku rozpocznie się już budowa tam i regulacja pięciu potoków: — Suchego na Luboniu, Statrzańskiego, Olszanki, na Kowańcu i Porońcu. (aż)

Zmarł nurek podczas dokonywania podwodnych zdjęć „Andrea Doria"

W Rzymie podano do wiadomości, że przewodniczącym rządowej komisji, która zajmie się zbadaniem przyczyn zatonięcia statku „Andrea Doria" będzie szef departamentu marynarki we włoskim ministerstwie obrony, admirał C. Bigliardi.

W porcie Nantucket zmarł nurek W. Edgerton, który dokonywał podwodnych zdjęć zatopionego wraku „Andrea Doria"; śmierć nastąpiła pod wodą i przyczyną jej był źle działający aparat tlenowy.

Ożywiony ruch panuje w Gdańsku i Gdyni a statki przywożą rozmaite towary niemal ze wszystkich kontynentów świata

GDAŃSK

Ożywiony ruch panował 1 sierpnia br. przy nabrzeżach portu gdyńskiego i gdańskiego. Kilkadziesiąt polskich i obcych statków przeładowywało tu towary, przywiezione niemal ze wszystkich kontynentów świata.

Do portu gdyńskiego zawinął 1100 w tym roku statek obcej bandery; jest nim nowoczesny motorowiec fiński „Raimo Ragnar", ponadto do Gdyni zawinęły 1 bm. i rozpoczęły załadunki: statek duński „Mailitsh", holenderski i radziecki. Intensywne prace przeładunkowe trwały przy statku fińskim „Ariana", zabierającym drobnicę do Chin Ludowych, francuskim parowcu „Prometee" ładującym węgiel dla Francji, przy chłodnicowcu holenderskim „Marathon", który zabrał 100 ton czarnych jagód do Antwerpii.

Również w porcie gdańskim jest duży ruch statków; statek fiński „Interi Nurminen" zakończył wyładunek drobnicy, a frachtowiec brytyjski „Inchmull" rudy dla Czechosłowacji; szereg innych statków polskich i obcych ładowało towary na eksport.

Duńskie okręty wojenne przybyły z wizytą przyjaźni do Leningradu

MOSKWA

Wczoraj, do portu leningradzkiego zawinęły dwa duńskie okręty wojenne, przybyłe do ZSRR z wizytą przyjaźni. Radziecki niszczyciel „Odarionnyj" powitał okręty duńskie salutem armatnim: Na maszt niszczyciela wciągnięto flagę duńską.

W towarzystwie niszczyciela „Odarionnyj" eskadra duńskich okrętów wojennych wpłynęła następnie do portu, wymieniając salut powitalny z bateriami radzieckiej artylerii przybrzeżnej.

Import amerykańskich artykułów rolnych przyczyną gospodarczej ruiny wiosek południowo-koreańskich

PEKIN

Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Phenianu, że Li Syn-Man zwiększył ostatnio fundusze przeznaczone na zakup amerykańskich nadwyżek artykułów rolniczych.

Poprzednio na ten cel przyznano 33 miliony dolarów, obecnie Li Syn-Man zgodził się wyasygnować 80 milionów dolarów.

W związku z tym wśród rolników Korei Południowej panuje ogromne niezadowolenie i wzrasta obawa, iż napływ amerykańskich artykułów rolnych do Korei Południowej sparaliżuje gospodarkę kraju.

Jeden z dzienników południowo-koreańskich pisał, „że nadzwyczaj wielki import zboża w ciągu ostatnich 10 lat jest przyczyną całkowitej ruiny gospodarczej wiosek południowo-koreańskich".

UCZENI entomolodzy ustalili, że termity tak szybko pożerają fundamenty domów na wyspie Elba, w którym mieszkał w roku 1814 cesarz Napoleon, iż jeżeli nie podejmie się natychmiast kroków zaradczych, to domy znajdą się wkrótce w gruzach.

*

BRYTYJSKIE władze w Adenie musiały uznać język arabski drugim oficjalnym językiem obok angielskiego. Walka o uznanie języka arabskiego za oficjalny trwała siedem lat.

Amerykański ambasador opuszcza NRF na skutek nieporozumienia z Adenauerem w sprawach militarnych

(telefonuje z Bonn red. Marian Podkowiński)

W Bonn tematem dnia jest sprawa odwołania amerykańskiego ambasadora w Niemczech zachodnich Conanta, na skutek nieporozumień jakie zaistniały między kanclerzem Adenauerem a Conantem w sprawie amerykańskich projektów zmniejszenia wojsk okupacyjnych w NRF.

Jak twierdzą koła dobrze poinformowane, ambasador Conant, który znajduje się obecnie w Waszyngtonie, powróci do Bonn tylko po to, aby spakować swoje rzeczy i pożegnać się oficjalnie zarówno z rządem NRF, jak i z korpusem dyplomatycznym.

Dzisiejszy dziennik „Die Welt" potwierdza pogłoski o odwołaniu ambasadora Conanta, twierdząc jednakże, iż przyczyna tego odwołania nie leży w nieporozumieniach z Adenauerem. W tej chwili nie wiadomo kto będzie jego następcą w Bonn, ponieważ nowa nominacja może nastąpić dopiero po nowych wyborach na prezydenta USA. Departament stanu rozgląda się obecnie za takim dyplomatą, który jest dobrze zorientowany w zagadnieniu niemieckim.

Pierwsze wagony z obudową i eksponatami na Targi w Wiedniu opuściły Poznań

Z Poznania odeszły już pierwsze wagony naszych eksponatów na Międzynarodowe Targi Wiedeńskie, które odbędą się w stolicy Austrii w pierwszej dekadzie września. Stoisko Polski w Wiedniu zajmie 800 m kw. powierzchni krytej i ponad 200 m kw. powierzchni na terenie otwartym.

Na Targach Wiedeńskich pokaże Polska m. in. swoje artykuły tekstylne, spożywcze, wyroby przemysłu maszynowego elektrotechnicznego, optycznego oraz ludowo-artystycznego.

Nie wszystkie trofea myśliwskie przynoszą zaszczyt a dowodzą tego eksponaty na gdańskiej wystawie PZŁ

GDAŃSK

Dużym powodzeniem, szczególnie wśród myśliwych cieszy się otwarta w Gdańsku wystawa Polskiego Związku Łowieckiego. Ze zgromadzonych tu eksponatów — rogów jeleni i sarn widać najwyraźniej, że nie wszystkie trofea przynoszą myśliwym zaszczyt.

Więcej bowiem niż trzecią część z nich oceniono jako zdobyte niezgodnie z zasadami łowiectwa. Dostało się wiele punktów karnych tym myśliwym, którzy wbrew przepisom mają na swym koncie odstrzały sztuk tzw. przyszłościowych, wiele wstydu przyniosło kilkunastu dalszym myśliwym niechlujne spreparowanie rogów i czaszek zwierząt.

KRONIKA wypadków

5-letnia Elżbieta Modzelewska została potrącona przez przechodnia i upadając na ziemię doznała wstrząsu mózgu i stłuczenia głowy.

*

Miał szczęście Józef Burkat lat 50 zamieszk. w Chrzanowie który wczoraj wyskakując z tramwaju w Borku Fałęckim upadł tak szczęśliwie, że doznał tylko złamania kostki zewnętrznej stawu skokowego i ogólnego potłuczenia.

*

Pijaną kobietę powracającą do domu z workiem jarzyn i z butelką po niedokończonej jeszcze libacji zaopiekował się funkcjonariusz MO odprowadzając ją na komisariat. Tu ustalono, że pijana osobniczka nazywa się Anna Sterczykowa lat 62. MO wezwała również lekarza Pogotowia, który udzielił pijanej pierwszej pomocy.

*

Powróciwszy do domu w stanie upojenia alkoholowego pracownik umysłowy PKP Stefan Leśniak lat 49 potłukł w domu wszystkie szyby doznając przy tym ran ciętych nadgarstka.

DZIŚ RANO z całego świata

● PARYŻ

Prezydent Egiptu Nasser przyjął zaproszenie do złożenia wizyty w Grecji, ma ona nastąpić w roku bieżącym.

■ NOWY JORK

Przedstawiciel departamentu stanu USA White oświadczył na konferencji prasowej, że departamentowi stanu „nic nie wiadomo" o decyzji zmniejszenia liczby wojsk amerykańskich w Europie; dodał on, że w chwili obecnej Stany Zjednoczone nie zamierzają tego uczynić.

*

Rada paktu północno-atlantyckiego, odpowiedziała na notę rządu islandzkiego, wypowiadając się przeciwko wycofaniu wojsk amerykańskich z Islandii. Rada motywuje swoje stanowisko interesami wszystkich krajów uczestniczących w NATO.

*

Lekarz osobisty prezydenta Eisenhowera oświadczył, że badania lekarskie, którym poddał się prezydent, wykazały, iż jest on „w dobrej formie". Lekarz dodał, że jeśli chodzi o zbliżającą się kampanię wyborczą, Eisenhower będzie mógł w niej uczestniczyć.

▲ MOSKWA.

Przebywająca w Związku Radzieckim na zaproszenie Rady Najwyższej ZSRR delegacja Zgromadzenia Narodowego Pakistanu powróciła 1 bm. do Moskwy. Goście pakistańscy odbyli podróż po Związku Radzieckim zwiedzając Stalingrad, Taszkient, Samarkandę, Tiblisi, Soczi, oraz szereg zakładów przemysłowych i kołchozów. W czasie podróży spotkali się z przywódcami politycznymi niektórych republik radzieckich.

● PARYŻ

Francja zakomunikowała komisji powierniczej ONZ, że gotowa jest przyznać samorząd administrowanej przez Francję części Togo (Afryka zachodnia).

■ MOSKWA

Przemysł radziecki wykonał plan produkcji globalnej pierwszego półrocza br. w 102 proc.

*

Z dniem 1 sierpnia br. obniżono w Związku Radzieckim ceny na niektóre rodzaje artykułów. Potaniały m. in. telewizory, odkurzacze, aparaty fotograficzne, różne gatunki papierosów, zabawki.

W ciągu 6 dni po nacjonalizacji

237 statków przepłynęło już przez Kanał Sueski

(Dokończenie ze strony 1)

nie opłaty takie będą również wnoszone na konto Towarzystwa Kanału Sueskiego w Londynie.

*

Pekiński dziennik „Takungpao" wyraża całkowitą solidarność z narodem egipskim w sprawie upaństwowienia Kanału Sueskiego. Słuszna decyzja Egiptu — pisze dziennik — spotkała się z poparciem narodów całego świata i jeśli USA, Anglia i Francja nie będą liczyły się z tymi faktami — czeka je zupełne fiasko.

*

Uczestnicy konferencji młodzieży krajów arabskich poparli decyzję rządu Nassera.

Jedna z uchwalonych na tej konferencji rezolucji domaga się upaństwowienia wszystkich towarzystw zagranicznych, działających na terytorium krajów arabskich.

*

Przemawiając na wiecu w stanie Bombaj, premier Indii Nehru poruszył m. in. sprawę nacjonalizacji Kanału Sueskiego, oświadczając:

„To co dzieje się obecnie ze sprawą Kanału Sueskiego, świadczy jedynie o stopniowym zmniejszaniu się wpływów europejskich w Azji i w Afryce. Narody Azji i Afryki zrzucają jarzmo kolonialne. Rosną nowe siły wolności".

*

Stały przedstawiciel Egiptu w ONZ — Loutfi spotkał się wczoraj z sekretarzem generalnym organizacji, Hammarskjoeldem. Loutfi wręczył Hammarskjoeldowi kopię oświadczenia rządu egipskiego z 31 lipca br., stwierdzającego, że nacjonalizacja Kanału Sueskiego w niczym nie narusza międzynarodowych zobowiązań Egiptu.

*

Według danych, opublikowanych wczoraj wieczorem w Kairze, w dniach od 26 do 31 lipca br. przez Kanał Sueski przepłynęło 237 statków o łącznym tonażu 1.946.638 ton. W tym samym okresie roku ubiegłego, przez kanał przewinęło się 213 statków o łącznym tonażu 1.573.795 ton.

*

Do północy trwały wczoraj rozmowy trzech ministrów spraw zagranicznych — Lloyda, Pineau i Dullesa — którzy jak już podawaliśmy — postanowili zwołać konferencję zainteresowanych krajów w sprawie międzynarodowej kontroli nad Kanałem Sueskim.

Jak podaje Agencja Reutera, uczestnikami konferencji mają być — w zamierzeniu jej projektantów — obok W. Brytanii, Francji, USA, ZSRR i Egiptu także Norwegia, Holandia, Włochy, Niemcy zachodnie, Turcja Hiszpania, Indie, Cejlon i Japonia. Jednakże — jak podaje Reuter powołując się na koła dobrze poinformowane — uczestnicy rozmów londyńskich mają zamiar doprowadzić do zwołania konferencji nawet w wypadku, gdyby Egipt, Związek Radziecki czy też jakieś inne państwo odmówiły wzięcia w niej udziału.

Dziś o godzinie 10 Lloyd, Pineau i Dulles mają spotkać się w gmachu Foreign Office, gdzie będą kontynuować rozpoczęte wczoraj rozmowy.

*

Egipski minister handlu dr Mohammed Abu Nosseir oświadczył:

„Nacjonalizacja nie pociągnie za sobą żadnych zmian w żegludze na Kanale Sueskim. Rząd egipski uczyni ze swej strony wszystko co w jego mocy, **by usprawnić żeglugę na Kanale**, gdyż leży to **w interesie Egiptu**".

Nawiązując do reakcji państw Zachodu na nacjonalizację Towarzystwa Kanału Sueskiego minister wyjaśnił: **„jeśli będą nam czynione trudności przy imporcie towarów z Francji i Anglii, będziemy musieli zwiększyć nasze zakupy w innych krajach".**

Transport pięknych wyrobów dzieło artystów ludowych odszedł z Krakowa do Kanady, Belgii i Szwecji

W ciągu ubiegłego tygodnia odeszły z Krakowa dalsze partie coraz bardziej poszukiwanych za granicami kraju wyrobów polskich artystów ludowych.

M. in. do Belgii wysłano wagon galanterii ceramicznej, wyprodukowanej w spółdzielni przemysłu ludowego i artystycznego w Łysej Górze, a do Hamburga — wagon galanterii drzewnej, pochodzącej z regionu żywieckiego. Artystycznie wykonane przez tamtejszych chałupników wyroby galanterii drzewnej, m. in. piękne ptaszki, wysłano również do Szwecji.

Zdobywca pierwszej nagrody w ubiegłorocznym konkursie na najpiękniejszą szopkę krakowską — Tarnowski z Krakowa, wykonał śliczną szopkę o motywach architektonicznych kościoła Mariackiego, która wysłana została do Kanady.

Wzrost przestępczości wśród młodzieży amerykańskiej

Dziennik „New York Times" opublikował oświadczenie komisarza policji w Nowym Jorku na temat przestępczości wśród młodzieży amerykańskiej. Z oświadczenia tego wynika, że w pierwszej połowie br. przestępczość wśród młodzieży w Nowym Jorku wzrosła ponad 40 proc. w porównaniu z analogicznym okresem 1955 r.

Dalsza redukcja sił zbrojnych na Węgrzech

BUDAPESZT

Na Plenum KC Węgierskiej Partii Pracujących, które odbyło się pod koniec lipca wysunięty został wniosek w sprawie przeprowadzenia redukcji liczebności sił zbrojnych Węgier o dalszych 15 tys. żołnierzy i oficerów. Agencja MTI donosi, że Rada Ministrów na podstawie tego wniosku podjęła decyzję w sprawie dokonania redukcji sił zbrojnych. Zdemobilizowani oficerowie i żołnierze otrzymają pracę w przemyśle, rolnictwie i innych gałęziach gospodarki narodowej.

Katastrofa która na szczęście nie skończyła się tragicznie

ZIELONA GÓRA

W zespole PGR Dąbroszyn, cztery samoloty PLL „Lot" biorą udział w rozsiewaniu nawozów fosforowych i potasowych na tamtejszych rozległych łąkach.

W czasie lotów nad polami gospodarstwa Ługi Gorzyckie, jeden z samolotów runął na ziemię wskutek defektu silnika. Pilot Kuszyński nie poniósł na szczęście żadnych obrażeń.

XVII Ogólnopolski Raid Samochodowy rozpoczęty

Z placu Komuny Paryskiej w Łodzi nastąpił dziś rano start do XVII Ogólnopolskiego Raidu Samochodowego. Na trasie stanęło 94 zawodników. Jest to liczba rekordowa.

Trasa Raidu wynosi przeszło 1.700 km i prowadzi z Łodzi przez Zieloną Górę, Szczecin, Międzyzdroje, Gdynię, Olsztyn do Warszawy.

Automobiliści startują w sześciu klasach. Najliczniej obsadzona jest klasa do 1300 cm — 26 kierowców. Kierowcy z Poznania jechać będą po raz pierwszy na oponach bezdętkowych.

W Raidzie zaprezentowane są wszystkie okręgi kraju. Komandorem jest inż. Maślakiewicz z Warszawy.

Z rączki do rączki wędrowały setuchny za:

- **nielegalną rejestrację samochodów**
- **wyrabianie kart jazdy po znajomości**
- **fałszowanie zaświadczeń o kilometrażu**

Cała sprawa ujawniła się właściwie przypadkowo.

Z końcem ub. roku, w październiku czy listopadzie dokonano kradzieży garderoby i biżuterii w Domu Związków Zawodowych przy ul. Skarbowej. W niedługim czasie funkcjonariusze MO zatrzymali sprawcę kradzieży, Krystynę G. W czasie przesłuchania oskarżona poczęła tłumaczyć, że owszem jest winna kradzieży, ale przestępstwo to nie wydaje się jej zbyt wielkie w porównaniu z innymi, które mają miejsce na terenie miasta. W Krakowie istnieje np. biuro pośrednictwa, w którym można otrzymać za pewną opłatą prawo jazdy lub zarejestrować drogą nielegalną samochód czy motor.

NA TROPIE

Po pewnym czasie funkcjonariusze MO ustalili, że handlem pozwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych trudni się niejaki Jan Przybyłowicz. Z kolei wiadomości Komendy Miejskiej MO wzbogaciły się o dwa następne nazwiska zaangażowanych w tej sprawie: Kazimierza Mroczkowskiego i Aleksandra Dobrzańskiego.

16 stycznia przeprowadzono równocześnie u Przybyłowicza, Mroczkowskiego i Dobrzańskiego rewizje domowe. W mieszkaniu Przybyłowicza znaleziono szereg pozwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych, wydanych na różne nazwiska, ponadto zakwestionowano rozmaite podania i wnioski oraz kwotę 4800 zł pochodzącą prawdopodobnie z wynagrodzenia za pomyślnie złatwione sprawy. Podczas rewizji zjawiło się w domu przy ul. św. Filipa 23 kilku szoferów z zapytaniami czy ich prawa jazdy są już gotowe.

Podobne żniwo zebrała milicja w mieszkaniu Mroczkowskiego.

POŚREDNIK NR 1

Znajomości Jana Przybyłowicza z kierowcami samochodowymi oraz pracownikami Wydz. Komunikacyjnego Prez. MRN datują się z czasów, gdy pełnił on funkcję instruktora jazdy w Państwowym Ośrodku Szkolenia Zawodowego. Znajomości te przydały się nie pracującemu nigdzie Przybyłowiczowi, z chwilą ogłoszenia w ub. roku zarządzenia o obowiązującej wymianie pozwoleń na prowadzenie pojazdów. Nie tracąc czasu udał się więc do Edwarda Feczki, pracownika Wydz. Komunikacyjnego oraz Aleksandra Dobrzańskiego, pracującego tamże społecznie i omówił z nimi całą sprawę. Procedura miała wyglądać tak: Przybyłowicz zajmie się dostarczaniem podań o zmianę prawa jazdy, a Dobrzański i Feczko będą wydawać uprawnienia, za co otrzymają 150 do 200 zł każdorazowo.

O klientów nie było trudno. Miało się przecież znajomości, trochę zwerbowało się ich czatując po kilka godzin w Wydz. Komunikacyjnym, innych namówili własni (a jakże) naganiacze. Interes szedł. Od połowy ubiegłego roku do stycznia br. Przybyłowicz pobierał od kilkuset do kilku tysięcy zł za pozwolenie na prowadzenie pojazdów mechanicznych, koncesję na taksówkę, czy też zmianę kategorii uprawnień (co pociągało za sobą fałszowanie zaświadczeń o przejechanym kilometrażu).

NAGANIACZE

Przybyłowicz posiadał własnych „naganiaczy".

Zdzisław Szymczyk, instruktor techniczny ZBM-Baza Transportowa Nowa Huta, z opowiadań kierowców dowiedział się, że Przybyłowicz trudni się wyrabianiem pozwoleń. W chwili, gdy odbierał już gotowe pozwolenie kategorii amatorskiej, Przybyłowicz poprosił go o kilka blankietów z odciskami pieczęci. Szymczyk przyniósł około 20 blankietów, potrzebnych do zaświadczeń o przejechanym kilometrażu i odtąd (oczywiście nie bezinteresownie) zaczął zabiegać o klientów dla Przybyłowicza.

Stanisław Paś znał się z „oberpośrednikiem" z wcześniejszych lat, z pracy. Miał prawo jazdy kat. II, chciał mieć kat. I. Wiedział on, że Przybyłowicz „idzie na rękę" różnym kierowcom. Gdy przyszedł już po gotowy dokument (za który uiścił 200 zł) zaproponowano mu rolę pośrednika, na co przystał.

Józef Flaga najdroższy pośrednik, brał za załatwioną sprawę 1000 do 1300 zł.

POŚREDNIK NR 2

Śledztwo wykazało, że obok Jana Przybyłowicza „biuro pośrednictwa" prowadził także Kazimierz Mroczkowski. Realizował on swoje przedsięwzięcia przez innego pracownika Wydz. Komunikacyjnego Prez. MRN — kierownika Oddziału Ruchu Drogowego, Mieczysława Gruszeckiego. Znajomość ta datowała się z 1953 r., kiedy to Mroczkowski pracował w Woj. Urzędzie Komunikacyjnym.

Nie pracujący ostatnio nigdzie Mroczkowski, powołując się na swój wpływ wśród urzędników Miejskiej Rady Narodowej, przyjął od około 50 osób kwoty pieniężne w wysokości od kilkuset do kilku tysięcy zł każdorazowo za załatwienie podań o uzyskanie pozwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych, za wycofanie zakwestionowanych przez organa kontroli drogowej pozwoleń. Prócz tego nabył pewną ilość pieczątek różnych instytucji do fabrykacji zaświadczeń o przejechanym kilometrażu.

ZNAJOMY WŁADECZKA

Spytany podczas rewizji domowej Jan Przybyłowicz dlaczego trudnił się handlem dokumentami wyjaśnił, że „chciał pomóc biednym, zaaferowanym ciężką pracą szoferom".

Trzeba przyznać, że — gołębiego serca człowiek — miał wybitne podejście handlowe. Wiedząc, że w mieście istnieje konkurencja Mroczkowskiego zwabiał do siebie kierowców tym, że był tańszy. Często, gęsto „jednym głębszym" czystej wyborowej raczył swoich klientów oraz omawiał przy kieliszku sprawy i sprawki z urzędnikami Rady Narodowej. A wszystko dla dobra... swojego i własnej rodziny.

W przeciwieństwie do niego Mroczkowski działał jedynie dla własnego dobra. Podczas gdy żona i dwoje dzieci żyły bardzo skromnie, Mroczkowski nie szczędził pieniędzy na pijaństwo i hulanki. Środowisko w którym obracał się? Niech najlepiej świadczy fakt, że był on — jak sam skromnie twierdzi — znajomym Władysława Mazurkiewicza, z którym jak wykazało śledztwo niejednokrotnie przebywał.

PRZYKRE SKUTKI

Tak więc wyjaśniły się w dużym stopniu przyczyny wielu wypadków drogowych. Niejeden z nich spowodowany został tym, że w wyniku różnych machinacji, za kierownicą zasiadali ludzie, nie mający wiele wspólnego z zawodem szofera. Toteż ci wszyscy, którzy przyczynili się do wkładania uprawnień jazdy w niewłaściwe ręce, odpowiedzą w niedługim czasie przed sądem.

Na adriatyckim wybrzeżu Jugosławii

Górzyste wybrzeża Jugosławii od lat nęcą licznych turystów, stwarzając idealne wprost warunki odpoczynku wśród wspaniałej nadmorskiej przyrody. Piękne te okolice kryją w sobie wiele pamiętnych w historii miejsc i są także mocno związane z walką wyzwoleńczą narodu jugosłowiańskiego w ciągu ostatniej wojny.

fot. i tekst „Svet v obrazech"
opr. db

Podgora. Tu w 1942 r. w odpowiedzi na hasło rzucone przez Józefa Broz-Tito, powstał pierwszy morski oddział partyzancki. Wyposażeniem jego było początkowo zaledwie kilka motorowych łodzi rybackich, a zadaniem — atakowanie podpływających jednostek floty włoskiej.

Rybacka przystań Komiż na wyspie Vis, gdzie w 1944 r. mieścił się generalny sztab partyzanckiej armii ludowej.

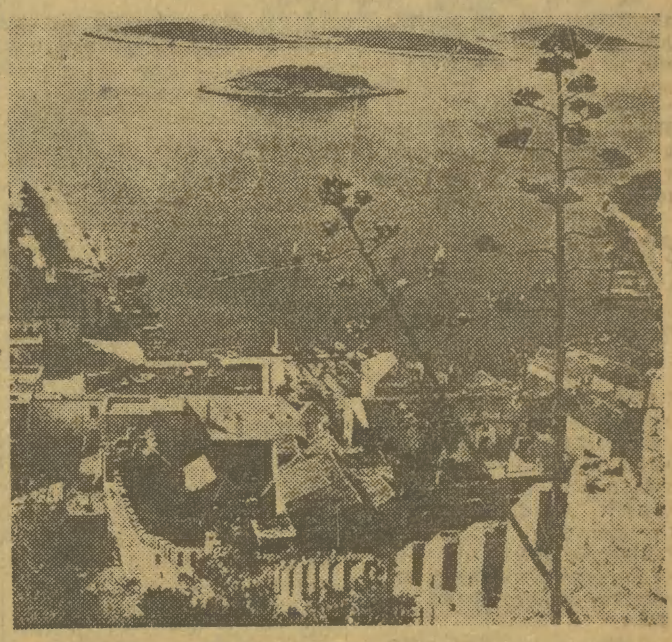

Wyspa Hvar to jeden z najbardziej malowniczych zakątków nad Adriatykiem.

Ogólny widok na Portorož — ulubione miejsce amatorów morskiej kąpieli.

Sławomir Mrożek

„Zaloty" – Bernarda Shaw'a

w Teatrze Studio

z udziałem I. Eichlerówny i Wł. Hańczy

Reżyser – K. Zelwerowicz, scenograf – Zb. Bednarowicz

O pełnej sztuce nie można już mówić „dobra" czy „ładna", tak samo jak nie stosuje się tych przymiotników do takich pojęć jak: czas — albo: przestrzeń. Prawdziwa sztuka jest tylko autentyczna.

W praktyce osobistej powyższa uwaga służy mi jako probierz. Jeżeli się — między innymi — nasuwa, to znaczy, że w danym wypadku mam do czynienia ze sztuką prawdziwą. Otóż w omawianym przedstawieniu mamy do czynienia z dramaturgią i aktorstwem. Umyślnie nie dodaję do nich przymiotnika „wielki". W sztuce obowiązuje równanie w górę. „Wielki" i „świetny" można mówić tylko o tym, co nie jest ani największe, ani najświetniejsze, mimo że może być „bardzo dobre". Tytuły zawsze są protezami wspierającymi jakąś ułomność. Nikt nie mówi o Mickiewiczu „Profesor Adam Mickiewicz", mimo, że był profesorem, o Szekspirze „Dyrektor Szekspir" mimo że był dyrektorem teatru, o Bernardzie Shaw mówi się jeszcze krócej: GBS i to również w zupełności wystarcza. To, że mogę po prostu napisać: dramaturgia i aktorstwo smakując, pełnię tych słów — sprawia mi szczególną satysfakcję, bo nic przykrzejszego, bardziej jałowego, niż pisanie o sztuce w jakiś sposób niepełnej.

Zastanowiające jest, jak to się dzieje, że Shaw wkładając zawsze w każdą swoją postać całą swoją mądrość autora, każąc im nieraz żywcem przemawiać komentarzem odautorskim, nie zabija jednocześnie niepowtarzalnej indywidualności każdej z tych postaci, ba, w niczym jej nie narusza. Ta właściwość jego sztuki dramaturgicznej szczęśliwie i doskonale koresponduje z taką samą właściwością sztuki aktorskiej Ireny Eichlerówny. Popularno-laickie kryterium głosi, że sztuka aktorska polega na wcielaniu się bez reszty w daną postać, tak, że dobrego aktora trudno rozpoznać w dwóch różnych rolach. Podejrzewam, że nie jest to jednak zasadnicze kryterium aktorstwa — tego bez przymiotników. Bo p. Eichlerówna wyrażając w zdumiewający sposób każdą daną postać jako postać, pozostaje zawsze, i to jak jeszcze, sobą, p. Eichlerówną i nie tylko nie maskuje swojej własnej, „niepostaciowej' indywidualności, ale demonstruje ją, można powiedzieć, zuchwale, emanuje nią i narzuca ją widowni. Oczywiście jest to niepowtarzalna umiejętność, wynikająca już nie z rzemiosła, ale z talentu i biada tym, którzy by ją chcieli naśladować. Bo żeby grać cały czas va banque, do tego trzeba umieć zawsze wygrywać, a jak to się robi, to wiedzą tylko ci, którzy to umieją.

Ten nieustający wybuch indywidualności własnej przy jednoczesnym kreowaniu roli jako takiej sprawia, że otrzymujemy sztukę „podwójnie wzmocnioną", dana postać — to raz, a drugi raz — sama aktorka. A więc głos mający wiele wspólnego z muzyką, ale nie z muzyką w ogóle, tylko ze zdecydowanym stylem ukształtowanego kompozytora, dalej — ruch... ale właśnie rozbijanie tego zjawiska na elementy nie ma sensu bo działa ono przez zestrojenie elementów, które sprawia, że p. Eichlerówna na scenie jest nieustającą, zmienną i jednocześnie trwającą kompozycją w czasie.

Dwuosobowy skład sztuki znowu zbiega się okolicznościowo z inną cechą aktorstwa p. Eichlerówny. Obserwując przedstawienia z jej udziałem odnosi się wrażenie, jakby jej partnerzy nigdy nie byli zupełnie pewni, jak ona zagra za chwilę, a już najmniej ona sama. Jej refleks aktorski skrócony jest do jakiegoś ostatniego ułamka sekundy, tak, że jej każdorazowy zamiar pokrywa się właściwie z wykonaniem — jest z nim jednoznaczny. Stąd wrażenie, że ona nie g r a, ale ona j e s t na scenie. Mam bardzo skromne doświadczenie teatralne i nie widziałem jej w grze z aktorami tego samego pokroju. Widziałem zawsze, że jej partnerzy byli jakby w defensywie, w czujnym pogotowiu. Tak samo Władysław Hańcza. Jednak choć była to defensywa, ale skuteczna, jednolita i pozostawiająca wrażenie lekkości i kultury. Swoboda i umiar cechowały w zupełności jego kreację, a trzeba powiedzieć, że o jedno i drugie jest chyba trudno, kiedy ma się stworzyć duet z takim naporem żywiołu.

W całości — niespodziewanie, w środku ogórkowego sezonu otrzymaliśmy świetny benefis artystyczny — przeżycie pełni, które na teatralnych widowniach naszego miasta nie jest zjawiskiem za częstym.

W filmowym obiektywie

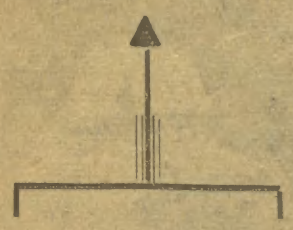

Trzy nowe filmy zrealizowała ostatnio ekipa Łódzkiej Wytwórni Filmów Oświatowych pod kier. Fr. Kołaczyka: o produkcji nart wyczynowych w zakopiańskiej Wytwórni Sprzętu Sportowego, o kolejce linowej na Kasprowy Wierch i o tatrzańskich grotach. Na zdjęciu: fragment Groty Mylnej w świetle potężnego reflektora.

Fot. Tadeusz Olszewski

Czy wiecie, że...

Siergiej Morozow — mieszkaniec Połtawy (Ukraina) do tego stopnia ulepszył antenę swego telewizora, że aparat jego odbiera zupełnie dobrze programy telewizyjne Rzymu, Pragi, Londynu i Paryża. Niewątpliwie jest to swego rodzaju rewolucja techniczna, zważywszy, że długość promieni telewizyjnych nie przekracza 150 km.

*

...w Helsinkach została otwarta największa z dotychczasowych wystaw filatelistycznych, na której jest reprezentowanych 30 państw.

*

...najnowszym a zarazem najmodniejszym szlagierem francuskim, lansowanym na odbywającym się obecnie w Vichy Konkursie Piosenki Francuskiej jest piosenka pt. „Kochaj ją tak, jakby ona chciała, żebyś ją kochał".

Prof. Maria Modrakowska (II)

Moje spotkania z dyrygentami chórów amatorskich

Pytania, rzucone przez moich słuchaczy — a zacytowane w poprzednim artykule zawierają w sobie gorzką prawdę. Łatwo jest zwalić winę na kierownika chóru, że widocznie „źle prowadzi" lekcje, skoro dzieci bądź uciekają, bądź chodzą „w kratkę". Ale prawdziwa przyczyna tego smutnego objawu leży o wiele głębiej. Leży i w „patrzeniu przez palce" dyrekcji szkoły na opuszczanie lekcji chóralnych, leży i w tym, „że chór nie mieści się w siatce godzin", ale przede wszystkim w tym, że zapomniano w Polsce umieścić w siatce godzin **lekcji solfeżu** dla wszystkich dzieci we wszystkich szkołach ogólnokształcących i zawodowych (nie-muzycznych).

Jeśli Czytelnicy „Echa" czytali „Pokłosie z Konkursu śpiewaczego Echa i Radia" — musieli zwrócić uwagę na wypowiedź najwybitniejszego wokalisty polskiego Dziekana P.W.S.M. prof. **Broniewa Romaniszyna.** Stwierdza on, że w innych krajach, np. we Francji, nie ma szkoły, w której dzieci nie uczyłyby się czytania nut głosem. Wypowiedź tę pragnę rozszerzyć, gdyż nie tylko objaśnią ona wiele „bolączek muzycznych" w Polsce, ale mieszkając sama przez długie lata w Paryżu, doskonale jestem zorientowana w tych sprawach. We Francji istotnie dzieci uczą się solfeżu jednocześnie z czytaniem liter, często przedtem bo jeszcze w przedszkolu. I to nie tylko w Paryżu i w większych miastach, ale także na wsi i w miasteczkach.

Ta właśnie nauka jest przyczyną, że dziecko francuskie posiada zupełnie inną percepcję muzyczną, niż dziecko polskie. (Mówię o dzieciach przeciętnych.) Inaczej reaguje na właściwe brzmienie a na brzmienie fałszywe — chętnie śpiewa w chórze — i o wiele łatwiej przenika doń piękno d o b r e j muzyki. Nic dziwnego, że nasze dzieci nie lubią śpiewać w chórze. Proszę się zastanowić nad tym, czy nasze dzieci w ogóle l u b i ą m u z y k ę? Jeśli tak, to są to wyjątki do policzenia na palcach — a rodzice często popełniają wówczas ten błąd, że widząc w dziecku pewne zamiłowanie do słuchania muzyki, chcą je od razu kształcić na zawodowego muzyka, wpychają do Szkół Muzycznych, zamiast spokojnie pozwolić kształcić się w zupełnie innym kierunku, pielęgnując w nim nadal zamiłowanie muzyczne w inny sposób. Na razie bowiem sytuacja przedstawia się w Polsce tak, że szkoły muzyczne wypuszczą w świat sporą ilość mniej lub więcej zdolnych muzyków zawodowych, a coraz mniej będzie prawdziwie muzykalnej p u b l i c z n o ś c i. A przecież publiczność — to właśnie ci wszyscy którzy od maleńkości „oswoili" się ze światem dźwięków i poruszają się w nim jak u siebie w domu, a nie jak w labiryncie niezrozumiałych hałasów.

Dziwimy się że koncerty symfoniczne i koncerty wybitnych niekiedy solistów dawane dla tzw. „świata pracy" — a więc po ośrodkach fabrycznych, cieszą się tak małym powodzeniem. Dziwimy się, że na koncertach „akademickich" jest mała frekwencja — dziwimy się, że na „koncerty szkolne" dzieci trzeba zapędzać i z trudem utrzymuje się rygor podczas produkcji. Bo fakt, że koncerty Filharmonii są często przepełnione, potwierdza tylko regułę. Tłumy bywają na „sensacyjnych" programach i przy „sensacyjnych" nazwiskach (nawet „Mesjasza" wliczę do „sensacji).

Ale czy kiedykolwiek koncert kameralny wypełnił salę Filharmonii? — Umuzykalnienie małych dzieci racjonalnie przeprowadzone da nam za szereg lat zupełnie inną publiczność — a umuzykalnienie powinno się zacząć od ABC, tj. od regularnej nauki solfeżu we w s z y s t k i c h szkołach.

Nie zapominajmy i o tym, że chociaż radiofonizacja kraju jest niewątpliwie postępem technicznym, w żadnym wypadku nie wpływa na umuzykalnienie społeczeństwa, a tym bardziej dzieci. Umuzykalnić można się tylko wówczas, jeśli s a m e m u bierze się udział w muzyce, a zwłaszcza w muzyce zespołowej. Dlatego też przy każdej szkole powinien bezwarunkowo istnieć chór dziecięcy a potem młodzieżowy bardzo umiejętnie selekcjonowany — a chór taki, oparty o znajomość solfeżu i racjonalnie prowadzony przez wykwalifikowanego kierownika — stanie się owym przysłowiowym „ziarnem gorczycznym", z którego rozwinie się kiedyś dogłębnie muzykalna polska publiczność.

20 tys. lat przed naszą erą!

Profesor honorowy College de France, członek Instytutu Sztuki Prehistorycznej, Breuil udzielił „Monde" informacji na temat odkrycia nowej groty prehistorycznej w departamencie Dordogne.

Grota ma 8 kilometrów długości i jest ozdobiona różnymi rysunkami. Odkrytych i sklasyfikowanych zostało dotychczas ponad 100 rysunków prehistorycznych przedstawiających mamuty, koziorożce, konie, bizony i nosorożce. Większość rysunków jest wyryta i zabarwiona czarnym kolorem. Dalsza analiza wykaże skład chemiczny barwnika. Jest natomiast rzeczą charakterystyczną, że nie odkryto żadnego rysunku w kolorze czerwonym, aczkolwiek okręg posiada ogromne złoża rudy żelaza.

Według oceny prof. Breuil, rysunki powstały w okresie od 15 tys. do 25 tysięcy lat przed naszą erą. Odkryto również pewne groby z dużo późniejszego okresu brązu — co świadczy, że grota była zamieszkana przez ludzi.

W pracowniach naszych naukowców

Niezawodny nos

(Rozmowa z profesorem dr. Bogdanem Kamieńskim)

Przed paru miesiącami świat naukowy zaalarmowany został wiadomością o wykryciu nowego aparatu, który w bardzo prosty sposób sygnalizuje nie tylko istnienie czy wydzielanie się gazu, ale wykazuje procent jego zawartości.

Na jakiej zasadzie został skonstruowany ten aparat, jakie może znaleźć zastosowanie, to sprawy, o których bliższe wyjaśnienie poprosiliśmy twórcę wynalazku, prof. dr Bogdana KAMIEŃSKIEGO, kierownika katedry chemii fizycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

— *Panie Profesorze, najpierw poprosimy o taką małą ciekawostkę: kiedy zrodziła się myśl skonstruowania „nosa elektrycznego" i jak długo pracował Pan nad tym wynalazkiem?*

— Z myślą skonstruowania elektrycznego przyrządu do wykrywania w powietrzu gazów nosiłem się już przed wojną. Ściśle mówiąc, jest to urządzenie do wykrywania kwasów, zasad, substancji utleniających i redukujących. Faktycznie jednak do opracowania jego konstrukcji przystąpiłem dopiero po wojnie w 1946 r.

— *Czy od razu zakładał Pan, że przyrząd ten oparty musi być na metodzie elektrycznej?*

— Tak, a to z tego powodu, że zmysł powonienia działa w związku ze zjawiskami elektrycznymi, zachodzącymi w organizmie.

— *Sądząc chociażby po licznych informacjach na temat przebiegu badań i doświadczeń związanych z pracami nad wynalazkiem, które ukazywały się co jakiś czas w biuletynie Polskiej Akademii Nauk już od 1948 r., prace nad wynalazkiem były żmudne i toczyły się wolno. Czy i sam aparat jest tak skomplikowany?*

— Przeciwnie, dużego wysiłku wymagało właśnie opracowanie możliwie najprostszej konstrukcji. Mój „nos elektryczny" jest po prostu dwuczęściową elektrodą, którą bez trudu można schować w jednej ręce. W szlifowaną rurkę szklaną wtopiony jest drucik platynowy. Ta elektroda połączona z elektrometrem kwadrantowym odbywa obecność par substancji kwaśnych, zasadowych, substancji utleniających i redukujących. Elektrometr zaś określa ilość gazu obecnego w powietrzu, czy wydzielanego przez jakąś materię.

— *Czy istnieje możliwość automatycznej sygnalizacji aparatu?*

— Można podłączyć tu samopis, który będzie rejestrować wykres odchyleń od normy jakiegoś konkretnego gazu. Podłączenie sygnalizacji świetlnej jest też możliwe, ale to są już dalsze opracowania, których ja z braku odpowiednich materiałów nie przeprowadziłem. I tak niemało trudności było ze zdobyciem elektrometru kwadrantowego. W Gliwicach prof. dr Romer pracuje co prawda nad skonstruowaniem dokładnego elektrometru i, sądząc po coraz lepszych wynikach, za jakiś rok można spodziewać się, że i elektrometry naszej produkcji będą bez zarzutu. Nie umniejsza to jednak faktu, że w tej chwili brak odpowiednich elektrometrów uniemożliwia rozpowszechnienie tego wynalazku nawet wśród naukowców-przyrodników, chemików czy techników, którzy chcieliby zbadać własności elektrody węchowej i ewentualnie adaptować ją do własnych potrzeb.

— *Jakie zastosowanie praktyczne widzi Pan, Panie Profesorze, w tej chwili dla swojej elektrody?*

— Przede wszystkim może ona oddać wielkie usługi w podniesieniu bezpieczeństwa pracy w zakładach produkcyjnych, a więc przykładowo we wszystkich tego typu zakładach, gdzie ulatnia się chlor, brom, jod, tlenki azotu, cjanowodór, związki siarki. Dotychczas opracowałem wskaźniki dla 11 gazów. Oczywiście możliwości elektrody są o wiele szersze lecz niezwykle żmudne i wymagające wielu skomplikowanych przyrządów jest opracowanie tych wskaźników. W warunkach laboratoryjnych musimy stwarzać mieszaniny różnych gazów, co jest bardzo skomplikowaną rzeczą.

Poza wspomnianymi już własnościami wykrywania gazów w powietrzu, elektroda może oddać również usługi sygnalizując rozpoczynające się procesy gnilne, co może być ważne dla przemysłu spożywczego.

— *Czy poza naszymi naukowcami zainteresował się już ktoś z zewnątrz Pana wynalazkiem?*

— Przed kilku miesiącami przyjechali tu naukowcy niemieccy, którzy w ciągu 3-tygodniowego pobytu zaznajomili się z własnościami i możliwościami elektrody węchowej! Nie słyszałem jeszcze czy rozpowszechnili ją u siebie. Jak się orientuje i oni mają kłopoty z produkcją elektrometru kwadrantowego.

Dość duże zainteresowanie aparatem jest poza tym w kraju. Do dziś otrzymuję masę listów z zapytaniami, czy np. elektrodę węchową można zastosować przy badaniu szczelności kabli, przy obliczaniu zawartości związków amoniaku i siarki w stajniach itp. Wydaje mi się, że w wielu wypadkach, oczywiście przy pewnej adaptacji, no i opracowaniu odpowiednich wskaźników, elektroda węchowa będzie mogła znaleźć szerokie zastosowanie. Najpierw jednak musimy umożliwić przeprowadzanie badań naukowcom, aby wszechstronnie zbadane zostały możliwości elektrody węchowej i umożliwić zakup elektrometrów angielskich, zanim rozpocznie się seryjna, udana ich produkcja w kraju.

Rozmowę przeprowadziła

TOMIRA LIPIŃSKA

Tak się strzyże owce

Nowoczesna hodowla owiec posiada specjalne urządzenia do strzyżenia wełny tych cennych zwierząt. Elektrycznymi maszynkami trzydziestu dwóch „fryzjerów" strzyże swych „klientów". Dobry merynos daje wełny na 8 ubrań — a to już coś znaczy. (z)

Z księgi Czytelników

Za jedyne 100 złotych...

Było to w nocy z 3 na 4 kwietnia br. w pociągu Warszawa—Zakopane. Drzemałem sobie słodko, gdy do przedziału wszedł (a właściwie weszła) rewizor, płci pięknej. Bardzo mi się to nawet z początku spodobało, ale... Rewizor oglądnął (a) mój bilet, popatrzył (a) na moją legitymację studencką i nagle coś go (ją) w niej zastanowiło.

W trakcie wymiany zdań jaka później nastąpiła, usłyszałem, że pieczątka jest jakaś niewyraźna, blada i... na pewno podrobiona! Pokazałem wobec tego indeks, potem dowód osobisty... Nie pomogło. Moja legitymacja i — co gorsza — bilet pozostały w pięknej rączce pani rewizor. Ciekawi was może w jaki sposób dojechałem do- i wyszedłem z dworca w Krakowie? Niech to już lepiej zostanie moją tajemnicą!

Ponieważ krakowski informator kolejowy nie umiał mi powiedzieć, co z tym całym fantem zrobić, zwróciłem się do mojej uczelni o wydanie nowej legitymacji. Równocześnie wziąłem dwa zaświadczenia. Dołączyłem je do dwóch podań zawierających opis całej sprawy i wysłałem do DOKP w Warszawie i DOKP w Kielcach, bo nie wiedziałem, która z dyrekcji zajęła się moją skromną osobą. Tymczasem akta były już... w lubelskiej DOKP (skąd — jak się dowiedziałem — pochodził (-a) rewizor) i zanim moje podania dotarły gdzie trzeba, sprawę rozpatrywała już prokuratura miasta w Lublinie. Czym prędzej skierowałem do niej odpowiednie pismo, ale okazało się, że tymczasem wszystko przekazano dalej, do... prokuratury miasta Radomia (!?).

Tu nie bawiono się długo, bo zanim zdążyłem wystosować następne „odpowiednie pismo" już listonosz wręczał mi nakaz płatniczy na kwotę 100 złotych!

Sto złotych! Jakby nie było — to przecież 1/4 mojego stypendium! I za co to? Czy za to, że ktoś, gdzieś, kiedyś za słabo przybił jakąś pieczątkę, czy też może za urzędowanie biurokratów 6 (słownie: sześciu) instytucji, które się interesowały moją skromną legitymacją studencką i zbyt słabo na niej odbitą pieczątką?

Sprawa zakrawa na kpiny, ale jest — niestety — autentyczna! Jak mówi poeta: „Śmiałbym się, gdyby nieszczęście nie było moim." (wi.)

Czyżby za mało dali?

Jak podaje duński dziennik Vecko Journalen, Hitler jakoby miał proponować fantastyczną, bo sięgającą 50 mln franków szwajcarskich sumę, ks. Windsoru za... zamieszkanie w Niemczech. Przebywający obecnie we Francji były król Wielkiej Brytanii odmówił odpowiedzi na wszelkie pytania dotyczące tej sprawy. Ciekawe czy romantyczny małżonek pani Simpson odmówił Hitlerowi, gdyż uważał, że za mało dają? (bk.)

Prawo dla każdego

Bolesław Maciejowski, Tarnów ul. Garbarska 5 (1126).

Przepisy art. 16 ust. 1 Dekretu z dnia 18. I. 1956 (Dz. Ust. 2/56 poz. 11) określają, że pracownik, który przechodzi do innego zakładu pracy w ciągu trzech miesięcy od ustania poprzedniego zatrudnienia, zachowuje ciągłość pracy wymaganą prawem dla nabycia lub zachowania uprawnień do urlopu i do świadczeń z ubezpieczenia rodzinnego — chyba, że rozwiązanie umowy o pracę w poprzednim zatrudnieniu nastąpiło z winy pracownika, **lub wskutek wypowiedzenia dokonanego przez pracownika.**

W świetle powyższych, przepisów, zachowanie tzw. ciągłości pracy wskutek faktu, że wypowiedzenia dokonał Pan, jako pracownik — nie ma w danym Pana przypadku zastosowania.

(Mgr J. P.)

2 SIERPIEŃ Czwartek Marii, Alfonsa

Idąc ulicami Krakowa

Gdzie się podział...

...zegar z budki MPK znajdującej się w sąsiedztwie Filharmonii?

A ponieważ przyzwyczailiśmy się już do jego „usług" nie chcielibyśmy z niego zrezygnować, tym bardziej, że najbliższy „Czasomierz" przy ul. Szewskiej od kilku dni wskazuje wyłącznie godz. 12... (lw)

„Auto-łobuz"

— To nie autobus — to autołobuz" — powiedział 5-letni Jacek, rozżalony wyczekiwaniem w dniu 30 ub. m. na spóźniony o 1½ godziny wóz PKS do Chrzanowa.

Jacek ma rację, gdyż opóźnienia na linii Kraków—Chrzanów są tak częste, że punktualny odjazd należałoby wpisywać złotymi zgłoskami do kroniki PKS. A powód? Awarie. Awarie od lat.

Czy jednak PKS nie mógłby podstawiać jakiegoś rezerwowego wozu, zamiast wyczekiwać, aż wóz, który w drodze miał defekt, wróci z trasy? I wtedy rozkład jazdy nie byłby fikcją... (omo)

Niegościnny bar

Bary mleczne są w zasadzie czynne do godz. 21 i do tej pory, każdy może tam spokojnie zjeść kolację. Tylko nie w barze przy ul. Siennej, gdzie już od godz. 20 zaczyna się mycie podłogi i równocześnie... nóg konsumentów.

Klientów oczywiście to denerwuje, gdy przy kolacji muszą co chwilę ustępować miejsca sprzątaczce i gdy wychodzą z baru w zamoczonym obuwiu... (iw)

Czytelnicy piszą:

o dogodniejszy rozkład jazdy pociągów

Wśród mieszkańców Krzeszowic jest wielu entuzjastów teatru. Ale cała rzecz kończy się niestety tylko na entuzjazmie. Trudno bowiem żądać od amatorów przedstawień teatralnych, ażeby okupowali swoje przeżycia kulturalne 30-kilometrowym marszem w późnych godzinach nocnych. Ostatni pociąg zatrzymujący się na stacji Krzeszowice odchodzi o godzinie 1.30. Jest to godzina stanowczo za późna na powrót do domu. Na wcześniejsze dwa pociągi, odchodzące z Krakowa o godz. 22.20 oraz o godz. 22 34 miłośnicy sztuki teatralnej po wyjściu z przedstawienia nie mogą zdążyć.

Zwracamy się więc z gorącą prośbą do „Echa", ażeby interweniowało w Dyrekcji OKP Kraków o dogodniejszy rozkład jazdy pociągów.

Czytelnicy „Echa" z Krzeszowic i okolicy.

● 1000 załatwionych wyjazdów za granicę
● 6000 przyjętych podań

oto plon pracy krakowskiego biura paszportów

Pierwszy miesiąc działalności biura paszportów zagranicznych przy Komendzie Wojewódzkiej MO przyniósł bardzo obfity plon — załatwiono już wiele wyjazdów za granicę, szereg doświadczeń stworzyło podstawy dla dalszego usprawnienia pracy biura.

ODWIEDZAMY CAŁY ŚWIAT

W okresie tym załatwiono pozytywnie sprawy około 1000 obywateli, którzy otrzymali zezwolenie na wyjazd i już wyjechali przeważnie odwiedzić dawno nie widzianą rodzinę. Wyjeżdżano głównie do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Kilkadziesiąt osób otrzymało paszporty do krajów zachodnich, m. in. do Izraela, Francji, Anglii, Australii, Kanady i USA. Były wśród nich osoby, które otrzymały zezwolenie na wyjazd stały.

NAJWIĘCEJ WYJAZDÓW DO ZSRR

Praca w biurze idzie „pełną parą" przy czym urzędnicy niejednokrotnie załatwiają sprawy jeszcze w godzinach wieczornych. Przy wytężonej pracy biuro jest w stanie załatwić około 50 interesantów dziennie. Ale w chwili obecnej każdego dnia napływa około 100 podań o paszport! Są to przeważnie starania o wyjazd do Związku Radzieckiego. Ogółem od dnia rozpoczęcia działalności biura złożono już prawie 6000 podań. W tej sytuacji pracownicy zmuszeni byli przedłużyć okres załatwiania formalności związanych z wyjazdem do ZSRR, okres który został poprzednio ustalony, jako czterotygodniowy. Wyjazdy do wszelkich innych krajów załatwiane są w dotychczasowych terminach, a biuro prowadzi je na bieżąco.

INTERWENCJE — BEZUŻYTECZNA STRATA CZASU

Krakowianie okazali się ludźmi bardzo niecierpliwymi. Setki telefonów dziennie, nie kończące się interwencje, dla których próbuje się wykorzystanie wszelkich możliwych dróg nie tylko, że nie przyspieszają załatwienia sprawy, ale wydatnie je opóźniają, pochłaniając, bezużytecznie, masę czasu pracowników Komendy. Zdarza się, że obywatel, który otrzymał już wezwanie z oznaczoną datą wydania paszportu kilkakrotnie pojawia się w biurze. Żąda przyspieszenia terminu, a nie zdaje sobie sprawy, że wobec nawału pracy i obowiązku dokładnego wykonania przez pracowników szeregu czynności, związanych z udzieleniem zezwolenia na wyjazd nie jest to możliwe, a raczej mogło by się odbyć jedynie kosztem innych interesantów.

Z przykrością musimy poinformować, że były próby skorumpowania urzędników biura — oczywiście bezskutecznie, próby wręczenia łapówki za załatwienie względnie przyspieszenie sprawy. Nie trzeba dodawać, że próba przekupienia może zaprowadzić na salę sądową!

Więcej spokoju, opanowania i cierpliwości. Mniej telefonów i interwencji (zresztą bezskutecznych), a biuro paszportów będzie mogło pracować sprawniej, ku naszemu większemu zadowoleniu! (j)

Jutro wybór delegatek na II Kongres Kobiet

Jutro o godz. 10 w Wojewódzkim Domu Kultury przy Rynku Gł. 27 odbędzie się narada środowiskowa Zarządu Wojewódzkiego LK oraz Związku Zawodowego Pracowników Kultury. Celem jej będzie wybór delegatek na II Ogólnopolski Kongres Kobiet.

Z stanu

Eugeniusz Miceusz, zam. w Krakowie ul. Józefa 27/14, stale kłócił się ze swoją żoną. Pewnego dnia gdy wrócił do domu w stanie nieco „zawianym" wszczął kłótnię, w trakcie której żonę dotkliwie pobił.

Sąd Powiatowy skazał go na 6 miesięcy aresztu.

*

Podobna historia z tragiczniejszym jednak epilogiem zdarzyła się w Skotnikach w dniu 1 maja br. Aleksander Kleszcz zam. pod nr 124 wrócił pijany do domu o godz. 23 i zaczął się awanturować ze swoimi sąsiadami, z którymi zresztą nigdy nie żył w zgodzie. W końcu rzucił się na Stefanię Dusik z siekierą i zranił ją w głowę.

Za czyn ten Sąd wymierzył mu karę 1 roku więzienia. (co)

Ta fontanna zdobi osiedle na Grzegórzkach już parę lat. Ale jeszcze ani razu nikomu nie udało się dostrzec tryskającej z niej wody!

Fot. W. Pawłowski

Zmiany godzin pracy aptek

Od 1 sierpnia Krakowskie Przedsiębiorstwo Aptek wprowadziło zmiany w godzinach pracy swoich placówek. Wszystkie apteki dzienne czynne są od godz. 8 do 21 — natomiast dyżurne pracują bez przerwy pełną dobę tj. od godz. 8 rano — do godz. 8 dnia następnego.

Cyrk rumuński wystąpi w Nowej Hucie

Już 3 sierpnia odbędzie się w Nowej Hucie pierwsze przedstawienie artystów rumuńskiego cyrku. Gościnne występy trwać będą tylko do dnia 8 bm.

Cyrk rozbije namioty przy placu Ratuszowym — i dawać będzie dwa spektakle dziennie o godz. 16.30 i 20.

Wyobraźmy sobie, że...

...MPO wyratowało od gwałtownej śmierci przez uduszenie, mieszkańców domu przy ul. Manifestu Lipcowego 6, wywożąc wreszcie stamtąd śmieci.

...imponującą dziurę w bruku ulicy Siemiradzkiego (koło nr 22) zlikwidowano w sposób bardziej trwały niż przez wrzucanie do niej... patyków,

...miejscowy Komitet Blokowy z pomocą mieszkańców uprzątnął sprzed domu przy ul. Barskiej 34 rumowisko, pozostałe tam po niedawnym remoncie,

...pracownicy sklepów przy ul. Zwierzynieckiej 23 nie biegają już do „przybytku" pod Filharmonię, bo administrator domu zrekonstruował identyczne, a istniejące (tylko nieczynne!) urządzenie na miejscu.

Czy już to wszystko sobie wyobraziliście? Jeżeli tak — możemy wam pogratulować. Pogratulować i Waszego niezwykłego optymizmu i... tak wspaniałej fantazji! (wl)

Uwaga abonenci telefonów!

W rozesłanym przez Woj. Zarząd Łączności wykazie zmian numerów telefonów zaszły pewne zmiany w nowej numeracji spowodowane przeszkodami technicznymi. Zmiany te winni abonenci przeprowadzić w otrzymanych wykazach, a to:

207-14	otrzymuje	318-14	a nie	307-14
219-50	„	339-52	„	339-50
222-35	„	353-56	„	353-57
231-50	„	343-71	„	342-71
244-20	„	324-20	„	335-20
248-70	„	358-70	„	356-70
502-00	„	330-18	„	330-07
502-19	„	346-17	„	346-16
537-20	„	335-29	„	335-20
540-77	„	341-79	„	341-74
547-73	„	355-71	„	355-74
550-73	„	328-73	„	323-73
551-28	„	355-27	„	355-28
552-68	„	331-68	„	331-67
555-20	„	331-44	„	331-20
575-39	„	314-39	„	317-39
576-33	„	358-33	„	336-23
590-11	„	351-33	„	351-32
595-37	„	351-38	„	351-37
560-81	„	346-81	„	345-81

Właściwie niby drobiazg — a jednak i pojemniki na śmiecie coś niecoś kosztują. Tymczasem 6 takich urządzeń należących do domu przy ul. Poselskiej 26 ma nieco opłakany wygląd. Powód? Nie troszczy się o nie zbytnio tamtejsza administracja. A co będzie gdy się kubły całkiem rozlecą?

Fot — W. Pawłowski

Czy rzeczywiście najestetyczniej urządzony sklep meblowy w kraju ?

Miło nam poinformować Czytelników, że jeden ze sklepów meblowych — przy ul. Szpitalnej 6 — zajął pierwsze miejsce we współzawodnictwie o miano najestetyczniej urządzonej placówki Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Meblami. Załoga sklepu nie zamierza poprzestać na tym osiągnięciu i pretenduje do zajęcia również pierwszego miejsca we współzawodnictwie ogólnopolskim. (j)

CO-GDZIE-KIEDY

TEATRY

SŁOWACKIEGO: godz. 19.15 „Trzeba się zdecydować". MŁODEGO WIDZA: godz. 19.15 „Igraszki trafu i miłości". STUDIO: godz. 19.30 „Zaloty". POEZJI: godz. 18.30, i 21 „20 kg cielęciny".

KINA

LETNIE: godz. 20 „Szajka z lawendowego wzgórza". APOLLO: godz. 15.45, 18, 20.15. „Diabeł wcielony". WANDA godz. 16, 18, 20. „Warszawska Syrena". WARSZAWA — nieczynne. WOLNOŚĆ godz. 16, 18, 20 „Przed maturą". SZTUKA godz. 16, 18, 20 „Macłovia". MŁODA GWARDIA godz. 15.30, 17.30, 19.30 „Upiór na sprzedaż". STAL godz. 16, 18, 20 „Tata, mama, gosposia i ja". ŚWIT godz. 16, 18, 20 „Bel Ami".

◆ Do Zakopanego
◆ Ojcowa
◆ i na Zarabie

wyjedziemy w niedzielę

Woj. Rada Związków Zawodowych wraz z „Orbisem" organizują w niedzielę, 5 bm. wycieczki samochodami ciężarowymi do Zakopanego, Ojcowa i na Zarabie.

Wszelkich informacji udziela Oddział Obsługi Turystycznej „Orbis", ul. św. Jana 2. Tam również przyjmowane są zgłoszenia na wycieczki.

Nowy sprzęt turystyczny !

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Artykułami Użytku Kulturalnego wprowadzi w bm. do sprzedaży rynkowej nowy sprzęt turystyczny wyprodukowany ostatnio przez spółdzielnie pracy woj. krakowskiego i rzeszowskiego.

Będą to składane kajaki turystyczne, komplety łuków dziecięcych, turystyczne kuchenki benzynowe, piłki plażowe oraz importowane z Węgier piłki siatkowe. (aż)

WYSTAWY

MUZEUM LENINA (ul. Topolowa 5) cd godz. 11 — 18. Dla wycieczek wyświetlane są filmy.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE, Plac Wolnica 1. „Sztuka ludu krakowskiego".

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE miasta Krakowa „Stare i nowe na przedmieściach Krakowa".

DOM MATEJKI, ul. Floriańska 41.

MUZEUM SZOŁAYSKICH, Plac Szczepański, „Sztuka cechowa".

DYŻURY

POGOTOWIE MILICYJNE tel. 333-33.

STRAŻ POŻARNA tel. 0-8.

POGOTOWIE RATUNKOWE, Siemiradzkiego 1. Tel. 0-9.

DYŻUR CHIRURGICZNY: Oddział Szpitala Miejskiego im. Biernackiego, Trinitarska 11.

DYŻUR POŁOŻNICZY: II Klinika Poł. i Chor. Kob. Prądnicka 37.

APTEKI

Grodzka 17, Boh. Stalingradu 77, Zwierzyniecka 7, Borek Fałęcki.

RADIO

NA CZWARTEK 2 SIERPNIA.

Godz. 16.30: Dziennik. 16.45: Melodie filmowe. 17.00: Dla dzieci „Ze wspomnień samowara". 17.30: „Nasz kobiecy magazyn". 17.50: Muzyka. — 18.10: **PIOSENKA TYGODNIA.** 18.15: — Wiadomości. 18.20: Koncert. 18.45: — „Zwierzenia dobrego przyjaciela". — 19.00: Muzyka i aktualności. 19.30: — Aud. dla wsi. 19.46: Muzyka. 20.30: „Wdowa z Efezu" słuch. 21.30: Z kraju i ze świata. 22.20: „Za pokój świata" frag. pow. 22.40: „Z naszych sal koncertowych". 23.50: Wiadomości.

NA PIĄTEK 3 SIERPNIA:

Godz. 5.20: Gimnastyka. 5.30: Wiadomości. 5.55: Muzyka. 6.15: Pogadanka dla rodziców. 6.30: Dziennik. 6.40: Muzyka. 8.00: Wiadomości. 8.36: Koncert solistów. 9.00: Piosenka tygodnia. 9.05: Program. 11.35: Muzyka. 12.04: Wiadomości. 12.35: Na swojską nutę. 13.10: Muzyka operowa. 14.00: Wiadomości. 14.10: „Stara panna" — opow. 14.30: Koncert życzeń. 15.30: Koncert absolwentów PWSM.

REDAGUJE KOLEGIUM

Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa". Adres Redakcji: Kraków, Wiślna 2. Telefony: Naczelny Redaktor i sekretariat: 246-78. Z-ca nacz. red. i sekretarz redakcji: 219-48. Dział miejski: 546-34. Dział Łączności z Czytelnikami i Korespondentów: 542-53 (godz. 10—17) Dział społeczno-kulturalny: 580-93 Dział depeszowy — Wielopole 1: 222-23. Dział sportowy. Rynek Kleparski 4: 543-58 Redakcja nocna: 541-64 (zecernia). Adres Administracji: Delegatura RSW „Prasa", Kraków, Wiślna 2, III p Telefon: 558-62. Biuro Ogłoszeń i Reklam RSW „Prasa" Kraków Rynek Gł 46, I p. tel 553-40 Adres dla koresp. ogłoszeniowej: Kraków 1, skr. pocztowa 566. Za dział ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę indywidualną przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.

KRAKOWSKA DRUKARNIA PRASOWA KRAKÓW WIELOPOLE 1, tel. 5[illegible]-52.

M—7—10808

echo SPORTOWE

Bokserzy przygotowują się w Cetniewie do walk o olimpijskie medale

Wielkie zainteresowanie międzynarodowym turniejem o Puchar Warszawy

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Kadrę olimpijską pięściarzy zastajemy na zgrupowaniu treningowym w Cetniewie. Wpadliśmy tam dosłownie na dwie godziny i to dość niefortunnie, bo podczas przerwy południowej. Nie widzieliśmy chłopców bezpośrednio „przy robocie", ale za to pełną rekompensatę dała nam przeprowadzona przez ten czas dyskusja z trenerami Feliksem Stammem i Pawłem Szydło.

Dwaj, od lat nierozłączni, wychowawcy naszych pięściarzy są jak zwykle wstrzemięźliwi, w wydawaniu cenzurek swym pupilom. Wolą, abyśmy na ten temat rozmawiali w grudniu, już po powrocie z Igrzysk.

— *Jedno należy stwierdzić, że chłopcy trenują nadzwyczaj solidnie — mówią.*

— No dobrze, ale chyba nie wszyscy są w jednakowej formie. Są lepsi i są też na pewno słabsi.

— *Oczywiście. O ile chodzi o wysoką formę to bardzo szybko dochodzą do jej szczytu Leszek Drogosz i Zbyszek Pietrzykowski.*

— Czy to trochę nie zawcześnie.

— *Nie. Ostatecznie nie będą jej utrzymywać aż do turnieju olimpijskiego. Przewidujemy bowiem jeden krótki okres lekkiego „roztrenowania".*

— A dalej?

— *Wracają również do formy Stefaniuk. Niedźwiedzki, bardzo pracowici są: Grzelak, Debisz, Boczarski, Milewski. Dalecy natomiast od swej normalnej formy są jeszcze Piórkowski i... Walasek.*

O Walasku dokładniej opowiedział nam kilka minut później jeden z działaczy bokserskich.

— Z chłopcem jest źle. Uderzyła mu „woda sodowa". Uważa, że nasi trenerzy, nawet tacy jak Stamm czy Szydło nie potrafią już go niczego nauczyć. Szkoda, bo jeśli nie nastąpi jak najszybciej zmiana obecnego postępowania, to chłopiec może się zmarnować. A przecież mówiąc szczerze Walasek to duży talent i mocno na niego liczyliśmy.

O plany związane z Melbourne pytamy bawiącego również w Cetniewie przewodniczącego Sekcji Boksu GKKF — Romana Lisowskiego.

— Jak się orientuję PKOl. skłonny jest wysłać na turniej olimpijski 9 pięściarzy, a więc wszystkie wagi za wyjątkiem ciężkiej — mówi R. Lisowski. O tym ilu bokserów i którzy personalnie ostatecznie pojadą do Australii zadecydują dalsze egzaminy, które w najbliższej przyszłości czekają naszych pięściarzy. A więc w pierwszym rzędzie dwa mecze z Jugosławią — 31 sierpnia w Belgradzie i 2 września w Zagrzebiu, a następnie międzynarodowy turniej o Puchar Warszawy w dniach 8 i 9 września.

— Jak zapowiada się obsada turnieju?

— Według naszych założeń w turnieju ma wziąć udział 20 Polaków i taka sama ilość pięściarzy zagranicznych, czyli po 4 bokserów w każdej wadze. A tu tymczasem Czechosłowacja koniecznie chce przysłać całą swą dziesiątkę, Finowie, Węgrzy i Holendrzy zgłosili już po 3 zawodników, Włosi — pięciu, Belgowie — jednego, no a do tego dojdą jeszcze Turcy, Rumuni i Bułgarzy. Trzeba będzie z tego jakoś wybrnąć.

— Czy nie można by w tej sytuacji w tym samym terminie przeprowadzić dwóch równorzędnych turniejów, jeden w Warszawie, a drugi np. w Szczecinie, Wrocławiu czy Poznaniu? W turnieju warszawskim wzięliby udział najlepsi pięściarze zarówno polscy, jak i zagraniczni, a w turnieju drugim walczyliby bokserzy znajdujący się na 3 i 4 pozycji listy Rady Trenerów Sekcji Boksu GKKF oraz reszta zawodników zagranicznych.

— Może i byłoby to niezłe rozwiązanie, dające możność przeglądu szerokiej naszej czołówki, a równocześnie dostarczające jeszcze jednemu ośrodkowi w kraju atrakcyjnej imprezy. Zastanowimy się nad nią na jednym z naszych prezydiów. W każdym bądź razie turniej warszawski wzbudził ogromne zainteresowanie w sferach bokserskich na całym świecie. Świadczy o tym fakt, że już obecnie zapowiedzieli swój przyjazd do Warszawy przewodniczący Międzynarodowej Federacji Bokserskiej (AIBA) p. Germinause (Francja), wiceprzewodniczący AIBA — p. Grandgagnege (Belgia) i generalny sekretarz Federacji — p. Russel (Anglia). Spodziewany jest również przyjazd wielu dziennikarzy zagranicznych oraz obserwatorów z państw, których reprezentanci nie będą uczestniczyć w naszym turnieju.

— Jak już się dowiedzieliśmy turniej warszawski ma dać w pewnym stopniu ostateczną odpowiedź na pytanie, kto reprezentować będzie Polskę na bokserskim turnieju olimpijskim. Ale gdyby przyszło ustalić reprezentację już dziś na podstawie obecnego zgrupowania w Cetniewie, którzy z naszych pięściarzy mieliby szanse na medale olimpijskie?

— Jeden z naszych trenerów, popularny Stasio Zalewski, miał ponoć „proroczy sen" w którym jako medalistów widział Niedźwiedzkiego w piórkowej oraz Drogosza i Pietrzykowskiego. Ewentualnie należałoby do tej trójki dodać jeszcze Stefaniuka...

Oby sen trenera Zalewskiego był naprawdę proroczy, łącznie z poprawką przewodniczącego Lisowskiego.

(z. o.)

Ciekawostki olimpijskie

Wiele miejsca w prasie australijskiej poświęca się w chwili obecnej wizytom „głów koronowanych", które przybędą do Melbourne z okazji Olimpiady. Będą to: małżonek królowej Elżbiety — książę Edynburga, małżonek królowej holenderskiej Julianny — książę Bernard oraz następca tronu Szwecji — książę Bertil i następca tronu Danii książę Axel.

Wszyscy ci książęta zapowiedzieli, iż poza oglądaniem każdego dnia zawodów olimpijskich, będą brali udział w kongresach poszczególnych międzynarodowych związków sportowych.

*

OKAZUJE SIĘ, że niesienie pochodni olimpijskiej nie będzie łatwą rzeczą. Pochodnia ta bowiem waży około 5 kg i zawodnik mający zapalić od niej znicz olimpijski, musi przebiec z tym ciężarem 400 m (będące okrążeniem bieżni), a następnie przebyć więcej niż sto schodów wieży, na której szczycie jest właśnie umieszczony ów znicz.

Jeżeli chodzi o los pochodni, to komitet organizacyjny rozważa, czy dać ją później na pamiątkę zawodnikowi, który zapalił znicz, czy złożyć do muzeum jako wspomnienia po Igrzyskach Olimpijskich, czy też wręczyć księciu Edynburga, który — jak wiadomo — dokona otwarcia Igrzysk.

Z międzynarodowych zawodów Wisła — Żilina w siatkówce

Z meczu siatkówki Wisła — Żilina. Zawodniczki Żiliny „blokują" przed mającym nastąpić ścięciem

Fot. W. Pawłowski

W Krakowie gościły siatkarki repr. Żiliny (CSR), które rozegrały dwa spotkania z siatkarkami Wisły. Obydwa mecze zakończyły się zwycięstwem krakowianek. Na zdjęciu fragment meczu

Fot. W. Pawłowski

Ogólnopolski turniej tenisowy w Krynicy

W dniach 8—12 sierpnia br. odbędzie się w Krynicy ogólnopolski turniej tenisowy organizowany przez sekcję tenisa WKKF Kraków, oraz przez koło sportowe Unia Krynica. W turnieju wezmą udział najlepsi zawodnicy z mistrzem Polski Andrzejem Licisem na czele. Prócz niego zagwarantowany jest udział wielokrotnej mistrzyni Polski Jadwigi Jędrzejowskiej, Radzia, Kwiatka, Piotrowskiego, Majewskiego, Gierigkówny oraz najlepszych tenisistów naszego województwa.

Turniej rozgrywany będzie tylko w konkurencjach pojedynczych (m)

Z notatnika turysty

W DNIACH 2—9 września odbędzie się w Bieszczadach III „Raid Przyjaźni" z udziałem turystów ZSRR, CSR i Polski. Raid przeprowadzony zostanie na 5 trasach z punktami wyjściowymi w Uhercach, Lesku, Szczawnie, Komańczy i Nowym Łupkowie. Uczestnicy Raidu dokonają uroczystego zatknięcia sztandarów u zbiegu granic trzech państw na szczycie Wielka Rawka, po czym wezmą udział w Festynie Przyjaźni, który odbędzie się w Ustrzykach Dolnych.

*

STOŁECZNY Oddział PTT-K po raz pierwszy organizuje indywidualny Raid Górski. Impreza polegać będzie na odbyciu jednodniowych wycieczek w Tatrach Zachodnich przez indywidualnych turystów lub grupy 2—5-osobowe, w terminie dowolnym, do 30 września br. Trasy i sposób ich przebycia wskaże organizator. Najlepsi uczestnicy Raidu otrzymają nagrody.

15 września

Nadzwyczajna konferencja działaczy piłkarskich

Po niefortunnych występach naszej reprezentacji piłkarskiej w meczach przeciwko Węgrom i NRD na łamach większości pism wywiązała się ostra dyskusja nad rozwojem polskiego piłkarstwa. Ostrej krytyce poddawano prace wielu trenerów i działaczy. W związku z tym prezydium spn GKKF na swym ostatnim posiedzeniu podjęło uchwałę o zwołaniu na dzień 15 września br. nadzwyczajnej krajowej konferencji działaczy piłkarskich. Szczegółowy porządek dzienny konferencji, na której zostaną wybrane nowe władze będzie podany w terminie późniejszym. Ponadto wyłoniona została komisja odpowiedzialna za przygotowanie i ustalenie składu naszej reprezentacji na mecze z Bułgarią. W skład komisji weszli: wiceprzewodniczący spn GKKF Nowakowski oraz trenerzy: Woźniak i Sitko.

Na pierwszym posiedzeniu komisja wytypowała kandydatów do drużyn reprezentacyjnych na zawody z Bułgarią. Są to: Szymkowiak, Woźniak, Maszelli, Strzykalski, Zientara, Kowal, Brychczy, Bem, Kempny, Pohl (CWKS) Wyrobek, Suszczyk, Cieślik, Pala (Ruch) Masłoń, Uznański, Krajewski (Stal Sosnowiec), Mielniczek, Spałek, Jarek (Budowlani Opole), Jezierski, Kowalec, Wlazły, Jańczyk, Soporek, Pilarski, (Włókniarz Łódź) Korynt (Lechia Gdańsk), Dybała (Górnik Radlin), Michno (Cracovia), Dymarczyk (Polonia Bytom), Michel (Wisła Kraków), Olejnik (Górnik Zabrze), Nowak (Górnik Bytom) i Ciszek (Stal).

Wycieczka na mecz AKS-Cracovia

Wojewódzka Rada Związków Zawodowych i „Orbis" organizują w niedzielę 5 bm. wycieczkę autobusami i samochodami do Chorzowa na ligowe zawody piłkarskie Cracovia—AKS i Ruch — Górnik Zabrze. Wyjazd z Krakowa o godz. 10, a powrót około godz. 22.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela „Orbis", Kraków, ul. św. Jana 2.

Tadeusz Kwiatkowski (14)

»Bohater do wynajęcia«

— Zapomniałam — zrobiła przy tym minę jakby już oddawała ducha na skutek działań gazowych. Spokojne dotąd dziecko rozpłakało się i matka huknęła na posiadacza maski, by nie prowokował paniki. Ten odburknął coś bardzo przykrego pod adresem społeczeństwa. Wmieszała się w to starsza pani w okularach, rzucając uwagę o wyrażaniu się w towarzystwie. Z kolei więc dowiedzieliśmy się od właściciela maski, co sądzi o naszym towarzystwie.

Wacek próbował ruszyć cerbera. Ale staruszek przylgnął do drzwi.

— Pan by się od razu pchał w niebezpieczeństwo. A jakby spuścili panu bombę na głowę. Kto by był odpowiedzialny Komendant. Ja! Nie, proszę państwa. Aż odwołają.

Kilku gimnazjalistów zajęło schody. Siwa pani w okularach upierała się, że to jest miejsce dla kobiet. Gimnazjaliści palili papierosy i dmuchali dymem w nos każdemu, kto się zbliżył.

Odezwały się strzały artylerii przeciwlotniczej. Mury kamienicy odbiły echo jak rezonatory. Kobiety zabrały się do modlitwy. Ktoś zaczął dobijać się do bramy. Staruszek nie zwrócił na to jednak uwagi.

— Wpuścicie do naglej krwi, czy nie! — wołał głos.

— Panie, może kto ranny — rzucił Wacek.

— Nie mam rozkazu, nie otworzę — uparł się komendant — aż odwołają.

W tej chwili przyszła mi na myśl Krystyna. Jak ona przeżywa nalot, gdzie jest i czy nie potrzebuje opieki? To mnie jeszcze bardziej zdenerwowało. Gdybym nie był tak nieśmiały, na pewno ubliżyłbym staruszkowi. Stanowił naraz dla mnie przeszkodę, która tamowała moje wszelkie możliwości. Nie mogło mi się pomieścić w głowie, że jakiś staruch, trzęsący podbródkiem podagryczny i cherlawy potrafi przeciwstawić się mojej woli, że moje ruchy uwarunkowane są widzimisiami asekuranckich przepisów, niegodnych wolnego obywatela. Nie zważałem na Wacka, który przymilał się do młodziutkiej dziewczyny i chciał mnie jej przedstawić. Czułem się spętany, bezsilny, a mający potencję do wywrócenia świata. Ach, gdybym się nie wstydził warczałbym ze złości, warczałbym na staruszka, na Wacka, na paniusię w okularach. Zdarłbym z ramienia staruszka opaskę z tą idiotyczną blaszaną klamrą i zdeptał z tryumfem na znak, że nic nie ostoi się przed moim przeznaczeniem.

Nie czas jeszcze, nie czas — uspakajałem się sam. To dopiero pierwszy dzień wojny. Wybrałeś sobie los — będzie ci on przeznaczony, nie ujdziesz, nie schowasz się przed nim.

A właściwie zrobiło mi się bardzo głupio, że dopiero teraz pomyślałem o Krystynie. To chyba znaczyło, że nie kochałem jej dostatecznie mocno. Kiedyś już coś takiego przyszło mi do głowy, lecz szybko o tym zapomniałem. Krystyna była dobra, ładna i nie zajmowała mi wiele czasu. Pokazywała się ze mną chętnie i lubiłem, gdy koledzy oświadczali, że ma najładniejsze nogi wśród wszystkich dziewcząt jakie znaliśmy.

Byłem najwyraźniej zawstydzony. Oczywiście dziewczyna to nie najważniejsze zdarzenie w życiu, lecz i bohaterom zdarza się ocalić dziewczynę od... od czego? No, od tego, co jej zagraża. Od napaści chociażby. A teraz w momencie przełomowym naszej młodości, zdala od niej, znalazłem się unieruchomiony w koszmarnej sieni czynszowego domu i nawet nosa nie mogłem wystawić, aby spojrzeć na niebo. Mnie wolnemu obywatelowi naraz nie wolno było spojrzeć na niebo. To rozwścieczyło mnie do reszty. Z furią natarłem na staruszka.

— Proszę otworzyć — wrzasnąłem.

Komendant był chyba głuchy, bo nie zareagował.

— Otworzyć! — podniosłem się na palcach, aby stać się wyższym i potężniejszym. Rozmowy w sieni przymilkły. Czułem na sobie skoncentrowane oczy towarzyszy niedoli. Wiedziałem, że w duchu zapytują sami siebie: ulegnie temu młodemu, odważnemu, czy nie ulegnie? Nachyliłem się nad staruszkiem. Byłem już o wiele wyższy niż zazwyczaj. Komendant musiał podnosić swe zdumione oczka do góry. I oczywiście przegrał z kreiesem. Uległ. Zanim jednak sięgnął po klucze, syrena odwołała nalot.

Wszyscy wyszliśmy na słoneczne ulice. Z innych bram wysypali się przechodnie. Przystawali, mrużyli oczy, lub z dłoni czynili daszki nad czołem, by spojrzeć na niebo czy wbrew służbie lotniczej nie tkwił tam jeszcze połyskliwy krzyżyk.

Pobiegłem do Krystyny. Gnały mnie wyrzuty sumienia.

(Ciąg dalszy nastąpi)